

MICHAŁ M. KOSMAN

Niemcy jako adwokat rozszerzenia wschodniego Unii Europejskiej

1. Motywy niemieckiego zaangażowania na Wschodzie

Kres zimnej wojny zakończył ponadpółwieczny podział świata i Europy na dwa wrogie obozy. Pierwszym poważniejszym — w aspekcie międzynarodowym — rezultatem tego faktu było wciągnięcie obszaru zlikwidowanej NRD do najważniejszych struktur zachodnich — NATO i Unii Europejskiej, co nastąpiło wraz ze zjednoczeniem Niemiec. Inne kraje środkowoeuropejskie, które zaczęły stopniowo artykułować podobne aspiracje, musiały podążać do struktur europejskich i euroatlantyckich o wiele dłuższą i trudniejszą drogą. W opiniach większości elit politycznych tego regionu, gwarancją bezpieczeństwa miało się stać przystąpienie do NATO, natomiast Unia Europejska jawiła się jako organizacja zapewniająca rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. 12 marca 1999 r. nastąpiło pierwsze po upadku żelaznej kurtyny rozszerzenie Paktu Północnoatlantyckiego o Polskę, Czechy i Węgry. Perspektywę dalszego rozszerzenia Sojuszu otworzył szczyt w Pradze z 21-22 listopada 2002 r. W przypadku NATO, jako organizacji wojskowej (czy też wojskowo-politycznej), decyzje o rozszerzeniu miały charakter *stricte* polityczny. Z kolei w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej, oprócz przesłanek o charakterze politycznym, dochodziły jeszcze przeszkody natury ekonomicznej, wynikające z ogromnej różnicy w rozwoju gospodarczym i stopniu zamożności pomiędzy Europą Zachodnią a jej wschodnimi sąsiadami.

W gronie państw tworzących Unię nie było jednolitego stanowiska w sprawie tempa rozszerzenia Unii (kwestia rozszerzenia na Wschód sama w sobie nie wywoływała sprzeciwu, może za wyjątkiem niektórych populistycznych polityków). Dość wstrzemięźliwe stanowisko zajęły kraje najbardziej korzystające z dobrodziejstw polityki strukturalnej, a więc

Hiszpania, Portugalia, Grecja i Irlandia, niechętnie patrzące na perspektywę dzielenia się środkami pomocy unijnej z nowymi, znacznie uboższymi państwami¹. Rozrost Unii na Wschód nie budził również wielkiego entuzjazmu w Pałacu Elizejskim (choć deklaratywnie Francja była zawsze orędowniczką tego procesu), gdyż oznaczał przesunięcie środka ciężkości zjednoczonej Europy z Francji do Niemiec i związane z tym obawy o ścisłe polityczne i gospodarcze zbliżenie RFN z krajami Europy Środkowej, zaś w konsekwencji — możliwą hegemonię potężnego sąsiada. W Bonn okazywano zrozumienie dla stanowiska V Republiki i zdawano sobie sprawę z konieczności uwzględnienia jej obaw i m.in. rozsądnego wyważenia polityki wschodniej i śródziemnomorskiej, lansowanej przez Francję. Ze strony Paryża dały się z czasem zauważyć dążenia do przyjęcia na siebie współodpowiedzialności za promowanie wschodniego rozszerzenia. 24 marca 1994 r. obawy Paryża zostały częściowo rozproszone, kiedy to podczas wizyty Klaus Kinkel ustalono wspólny program prezydencji niemiecko-francuskiej (od 1 lipca 1994 do 1 lipca 1995 r.)². Na szczycie Rady Europejskiej w Essen w grudniu 1994 r. udało się pogodzić wizje obu państw, zamieszczając w deklaracji końcowej obok programu ściślejszej współpracy z krajami Europy Środkowo-Wschodniej także założenia polityki śródziemnomorskiej.

Za największych protagonistów rozszerzenia uchodziły Wielka Brytania i właśnie Niemcy, aczkolwiek z różnych względów. Brytyjczycy, tradycyjnie niechętni nadmiernemu pogłębianiu współpracy w Unii i wzmacnianiu rozwiązań ponadnarodowych, uważali rozszerzenie UE jako antidotum na powyższe procesy³. Także państwa skandynawskie, tradycyjnie zorientowane na współpracę z republikami bałtyckimi, patrzyły z aprobatą na plany rozszerzenia Unii.

Z kolei argumenty rządu niemieckiego za *Osterweiterung* (poparcie Bonn dotyczyło przede wszystkim Polski, Węgier i Czechosłowacji —

¹ Szczególnie wyraźnie tego rodzaju obawy dostrzec można było w Hiszpanii, która stała na stanowisku, że rozszerzenie Unii nie powinno odbyć się za cenę zmniejszenia środków z funduszy strukturalnych dla „starych” państw członkowskich. Zob. G. Bernatowicz, *Hiszpania, Portugalia i Grecja wobec rozszerzenia UE*, „Sprawy Międzynarodowe” 2/1998, ss. 41-54.

² R. Fritsch-Bourmazel, *Paris und Bonn: eine fruchtbare Spannung*, „Europa-Archiv” 12/1994. Autorka stawia także zasadne pytanie, czy możliwa jest jednoczesna współpraca Niemiec z Paryżem i Londynem w sprawach europejskich, w obliczu znacznie różniących się wizji integracji UE po obu stronach Kanału La Manche.

³ F. Golemski, *Wielka Brytania wobec rozszerzenia Unii Europejskiej*, „Sprawy Międzynarodowe” 2/1998, ss. 35-40.

później Czech, z czasem też republik bałtyckich i Słowenii)⁴ miały charakter głównie polityczny, na dalszym planie ekonomiczny. Niemieckie motywacje wiązały się przede wszystkim z promowaniem i rozprzestrzenianiem sfery bezpieczeństwa i stabilności na kontynencie. Bezpośrednie sąsiedztwo państw o dużych dysproporcjach siły ekonomicznej i dobrobytu na dłuższą metę stanowiłoby potencjalne źródło napięć w stosunkach europejskich. Niebezpieczną dla Niemiec konsekwencją takiego stanu rzeczy byłoby również przenikanie na ich obszar wszelkich negatywnych zjawisk wynikających z sąsiedowania z uboższymi sąsiadami — przede wszystkim presji migracyjnej i zorganizowanej przestępczości. Stąd też w Bonn stawiano tezę, iż w interesie RFN leży eksport dobrobytu za wschodnią granicę. Inną ważną kwestią był problem przejmowania przez przyszłych członków Unii dorobku prawnego Schengen. W praktyce oznaczało to konieczność wprowadzenia w przyszłości obowiązku wizowego dla obywateli Wspólnoty Niepodległych Państw, na czym szczególnie zależało Niemcom. Z kolei państwa środkowoeuropejskie, a zwłaszcza Polska, starały się tę decyzję odwlec w czasie, ze względu na dobro stosunków z Rosją czy Ukrainą⁵.

Rozciągnięcie strefy bezpieczeństwa europejskiego na wschód wiązało się w opiniach polityków niemieckich nie tylko z wewnętrznym, ale i zewnętrznym jego wymiarem. Szczególne *memento* stanowiła wojna w Jugosławii, która zebrała krwawe żniwo zwłaszcza w Bośni i Hercegowinie, później zaś konflikt kosowski. Stąd też za palący problem uważa-

⁴ Rząd niemiecki, praktycznie od początku pojawienia się kwestii *Osterweiterung* na początku lat 90., brał w tym kontekście pod uwagę Polskę, Węgry i Czechosłowację (sama Słowacja pod niedemokratycznymi rządami Vladimira Meciarza wypadła na pewien czas z grona kandydatów). Nieco później jako kandydatów do Unii Europejskiej zaczęto postrzegać również Litwę, Łotwę i Estonię. Gabinet Kohla opowiadał się przy tym za bliską współpracą z Rosją i Ukrainą, lecz jednoznacznie wykluczał możliwość ich przystąpienia do Unii. Zob. M. Tryc-Ostrowska, *Kohl: wschodnia granica Niemiec nie może być granicą Unii*, „Rzeczpospolita” z 1.10.1994 r. Odnośnie do debaty na temat zasięgu Unii Europejskiej zob. R. Krämer, *Grenzen der Europäischen Union*, „Internationale Probleme und Perspektiven” nr 6, Brandenburgische Landeszentrale für Politische Bildung, Potsdam 1997; K.-D. Frankenberger, *Wo endet Europa? Zur politischen und geographischen Identität der Union*, „Internationale Politik” 6/1998, ss. 21-26.

⁵ A. Gimbal, *Schlüsselfrage Innere Sicherheit. Vorarbeiten für EU-Erweiterung stehen erst am Anfang*, „Internationale Politik” 12/1998, ss. 38-44.

no rozciągnięcie możliwie daleko strefy ścisłej współpracy europejskiej, co nastąpiłoby w efekcie rozszerzenia Unii na wschód⁶.

Dążenia państw środkowoeuropejskich do integracji ze strukturami zachodnimi — UE, NATO — spotkały zatem się od początku z poparciem w liczącej się części kręgów politycznych RFN. Zdawano sobie sprawę, że akces do Unii, jako decyzja nie tylko polityczna, ale także, a może przede wszystkim ekonomiczna, nastąpi prawdopodobnie później niż do NATO⁷. Rozciągnięcie strefy dobrobytu na wschód leżało w żywotnym interesie Niemiec, w przeciwnym razie problemy Europy Środkowo-Wschodniej promieniowałyby nieuchronnie za Odrę⁸. W *Auswärtiges Amt* nie stawiano zatem pytania, czy rozszerzać Unię na Wschód, lecz *kiedy i jak*. Warunkiem wstępnym musiała być oczywiście wcześniejsza sanacja gospodarcza państw tego regionu. W mniemaniu większości nadreńskich polityków, zalety rozszerzenia zdecydowanie przeważały nad potencjalnymi konsekwencjami zatrzymania UE na Odrze. Ich opinie doskonale oddaje słynna już, wielokroć przywoływana w publicystyce, wypowiedź prezydenta Romana Herzoga: *Jezeli my nie ustabilizujemy Wschodu, to Wschód zdestabilizuje nas*⁹.

Jednak również Unia przedtem musiała dokonać kolosalnych przemian w zakresie swego funkcjonowania, tak by w perspektywie członkostwa dwudziestu kilku państw nie doszło w niej do kompletnego chaosu, rozkładu finansowego i paraliżu decyzyjnego¹⁰. Nierzadkie stały się opi-

⁶ Argument taki akcentował m.in. Günter Verheugen, polityk SPD, komisarz ds. rozszerzenia UE. G. Verheugen, *Die EU-Erweiterungsverhandlungen — Stand und Ausblick*, „Integration” 4/2000, s. 221 i 222.

⁷ Arnulf Baring stwierdził, że nowe, centralne zadanie Niemiec w nadchodzących latach polega na tym, aby kraje Europy Środkowo-Wschodniej, w pierwszym rzędzie Polskę, zakotwiczyć w NATO i Unii Europejskiej. A. Baring, *Wie neue ist unsere Lage? Deutschland als Regionalmacht*, „Internationale Politik” 4/1995, s. 17.

⁸ M. Jakobsen, *Frieden und Stabilität. Europa braucht eine neue Gestaltung*, „Europa-Archiv” 11/1994. Szczególnie aktywnym orędownikiem *Osterweiterung* był minister obrony Volker Rühle, który podkreślał, że Niemcy nie są już państwem frontowym, lecz otoczonym przez sojuszników i partnerów. Podkreślał również znaczenie współpracy z sąsiadami wschodnimi. V. Rühle, *Deutsche Sicherheitspolitik. Die Rolle der Bundeswehr*, „Internationale Politik” 4/1995.

⁹ R. Herzog, *Die Grundkoordinaten deutscher Außenpolitik*, „Internationale Politik” 6/1995, s. 7.

¹⁰ G. Tebbe, *Wunsch und Wirklichkeit: Das Problem der Osterweiterung*, „Europa-Archiv” 13-14/1994. Autor zauważa, że w latach 1986-1993 fundusze strukturalne wzrosły z 5 do 16 mld ECU, do 1999 r. przewidziano ich wzrost do 29 mld ECU, zaś w przypadku przyjęcia państw Grupy Wyszehradzkiej do UE musiałby wzrosnąć o kolejne 25 mld ECU.

nie, że to właśnie w niej samej tkwią największe przeszkody na drodze do jej rozszerzenia, a nie w krajach do niej aspirujących¹¹. Dotychczasowy niemiecki nacisk na „pogłębienie” integracji wzbogacony zatem został o element „rozszerzenia”. Bezpośrednio w związku z planowanym powiększeniem UE pojawił się problem skutecznego funkcjonowania Unii w przyszłości, który wywołał nie tylko temat reform wspólnych instytucji, ale również zróżnicowanego tempa integracji. Na bazie tych rozważań pojawiły się projekty *Europy różnych prędkości*. Ich wspólną cechą była teza, że w UE liczącej dwadzieścia kilka państw pogodzenie ich interesów będzie niemożliwe, dlatego potrzebna jest zróżnicowana unifikacja kontynentu¹².

Istotną rolę w niemieckich motywacjach wsparcia *Osterweiterung* grała również swoista filozofia polityczna, nakazująca ze względów moralnych okazanie pomocy państwom wkraczającym na drogę demokracji i z tego tytułu zasługujących na wsparcie RFN. Zaczęto głosić pogląd, że kraje dawnego bloku wschodniego mają także prawo partycypować w dobrobycie, jaki był udziałem Europy Zachodniej¹³. Nie bez znaczenia było też wyrażane nieraz poczucie wdzięczności wobec społeczeństw wschodnich sąsiadów, które inspirując działalność opozycyjną w swoich krajach w latach hegemonii radzieckiej, doprowadziły do przemian, w rezultacie których runął także mur berliński. Wspominał o tym prezydent Richard von Weizsäcker podczas uroczystości związanych ze zjednoczeniem Niemiec 3 października 1990 r. w Filharmonii Berlińskiej¹⁴. Jednym z argumentów zwolenników *Osterweiterung* było również poczucie winy Niemiec wobec krajów środkowoeuropejskich, wynikające z cierpień zada-

Żadne z państw UE nie spoglądało przychylnym okiem na perspektywę zwiększenia składek do wspólnego budżetu. Zob. R. E. Baldwin, *Osterweiterung der Europäischen Union*, „Internationale Politik” 6/1995.

¹¹ Forschungsgruppe Europa, *Europas neue Ostpolitik. Strategie für eine gesamteuropäische Entwicklung*, „Internationale Politik” 10/1996.

¹² Zob. H. Tietmeyer, *Europäische Währungsunion und Politische Union — das Modell mehrerer Geschwindigkeiten*, „Europa-Archiv” 16/1994. Autor — szef Bundesbanku stwierdził, że *Europa różnych prędkości* stanowi panaceum na problem sprzeczności pomiędzy pogłębianiem a poszerzaniem integracji, ponieważ *Wspólnota złożona wkrótce z szesnastu, potem być może dwudziestu i więcej członków reprezentujących wiele zróżnicowane kultury i tradycje — taka Wspólnota będzie mogła z trudem funkcjonować*. Zob. też: J. Janning, *Europa braucht verschiedene Geschwindigkeiten*, „Europa-Archiv” 18/1994

¹³ B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva? Europa Środkowo- i Południowo-Wschodnia w polityce zjednoczonych Niemiec*, Poznań 1999, s. 133 i 134.

¹⁴ „Bulletin. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung” (dalej: „Bulletin”) z 5.10.1990 r., s. 118.

nych im przez III Rzeszę. Wojna wywołana przez narodowych socjalistów spowodowała wchłonięcie tych państw przez Związek Radziecki do swojej strefy wpływów, co dodatkowo oznaczało wykluczenie ich z procesów modernizacji i rozwoju gospodarczego, jaki stał się udziałem Europy Zachodniej w powojennych dziesięcioleciach¹⁵.

Pewną rolę w stanowisku RFN na temat *Osterweiterung* odegrały również argumenty ekonomiczne (choć należy zauważyć, że były one orężem zarówno zwolenników, jak i przeciwników rozszerzenia). Kraje wspomnianego obszaru w ciągu kilku lat dokonały kolosalnej wręcz reorientacji w handlu zagranicznym ze Wschodu na Zachód. Zająły przy tym istotne miejsce w handlu zagranicznym RFN¹⁶. W Niemczech zaczęto doceniać fakt, że rozszerzenie wschodnie oznacza dla Unii otwarcie rynku dla kilkudziesięciu milionów konsumentów, a w dalszej perspektywie przyczyni się do znacznego wzmocnienia gospodarczego potencjału UE, zatem i konkurencyjności na światowych rynkach. Ważnym skutkiem procesu rozszerzenia Unii, czy choćby samej jego perspektywy, miał być także wzrost zaufania inwestorów w przyszłych państwach członkowskich UE, co oznaczało obustronne korzyści. Zwolennicy *Osterweiterung* dostrzegali też bezpośrednie zalety dla samych Niemiec — wzrost obrotów handlowych ze wschodnimi sąsiadami przyczynił się tylko do 1993 r., jak oceniano, do utworzenia ok. 60 tys. miejsc pracy w RFN. Niemniej jednak z ekonomicznego punktu widzenia rozszerzenie Unii wymagało wcześniejszego rozwiązania problemów z zakresu polityki strukturalnej i Wspólnej Polityki Rolnej, było bowiem oczywiste, że nowi członkowie Unii będą przez dłuższy czas beneficjentami pomocy finansowej. Pojawiły się obawy, że to Niemcy sfinansują lwią część kosztów rozszerzenia¹⁷. Drażliwym tematem w RFN był jednocześnie problem wolnego

¹⁵ A. Hudalla, A. Pradetto, *Dedintegration durch Integration? Dillema der Osterweiterung der Europäischen Union und die Europapolitik der Regierung Schröder*, „Studien zur Internationalen Politik” 2/1999, s. 12.

¹⁶ Ibidem, s. 11.

¹⁷ Maarten C. Brands stwierdził, iż Niemcy łożą więcej środków na odbudowę gospodarczą Europy Środkowo-Wschodniej niż wszystkie pozostałe kraje UE łącznie. Uznał, że jest to nie tylko kosztowne dla niemieckiego podatnika, lecz również niebezpieczne dla dalszego rozwoju równowagi europejskiej. M. C. Brands, *Überforderung durch Machtzunahme? Deutschland als integrierende oder zentrifugale Kraft*, „Internationale Politik” 2/1997, s. 39. Pojawiły się jednak także opinie, że zaniechanie rozszerzenia będzie bardzo kosztowne, m.in. z uwagi na konieczność zabezpieczenia się przed „transferem” do Niemiec i Unii niestabilności ze wschodu, która będzie rezultatem pozostawiania krajów środkowoeuropej-

przepływu osób. W RFN bowiem zrodziły się silne obawy przed napływem tańszej siły roboczej ze Wschodu, która byłaby katalizatorem wzrostu bezrobocia w kraju. Z kolei przeciwnicy tej tezy argumentowali, że przyrost naturalny w Europie Środkowej jest stosunkowo niski, co z pewnością złagodzi tamtejszą presję na niemiecki rynek pracy. Wskazywali jednocześnie na szybki wzrost gospodarczy w tym regionie, który również miałby zahamować ruch migracyjny w poszukiwaniu zatrudnienia na Zachodzie¹⁸.

W rozważaniach na temat niemieckich motywów wspierania *Osterweiterung* nie można pominąć aspektu związanego z ogólną poprawą sytuacji geopolitycznej, na jaką zapewne liczyła RFN w wyniku rozszerzenia Unii za Odrę. Proces ten będzie oznaczał przesunięcie środka ciężkości Unii na wschód, a dokładnie rzecz biorąc, do Niemiec. Jako państwo o największym potencjale demograficznym i ekonomicznym w Unii, uzyskają większe możliwości formułowania i realizacji swych interesów na arenie politycznej UE. Istotną rolę odgrywa tu fakt, że wsparcie udzielone Polsce, Czechom czy Węgrom w ich staraniach o wejście do UE (a wcześniej do NATO), może zaprocentować życzliwością tych państw wobec Berlina w przyszłości. Niewykluczone, że będą one stanowić swoistą „strefę wdzięczności”¹⁹ wobec Niemiec, która będzie istotnym elementem wzmacniającym ich polityczną pozycję w Unii Europejskiej (czy szerzej: Europie), jednakże — zaakcentujmy to — Unii opierającej się na pokojowych i demokratycznych podstawach.

skich poza Unią. Zob. Friedrich Ebert Stiftung, *Die Kosten der Osterweiterung der EU werden überschätzt*, „Arbeitspapier” 2/1996 (http://www.fes.de/fes-publ/ausser/doc_2/kos.html).

¹⁸ Ch. Weise, *Der EU-Beitritt ostmitteleuropäischer Staaten: Ökonomische Chancen und Reformbedarf für die EU*, „Integration” 3/1997, ss. 175-179. Autor uważa, że większa aniżeli z Europy Środkowo-Wschodniej presja migracyjna do Niemiec wychodzić będzie z ubogich krajów basenu Morza Śródziemnego. Warto podkreślić, że obawy o zalew Niemiec przez siłę roboczą ze Wschodu znacznie silniejsze były w „nowych” landach, a więc dotkniętych wyższą stopą bezrobocia. Zob. A. J. K. Bales, *Die noch offenen Fragen der EU-Erweiterung*, „Internationale Politik” 12/1997, s. 72 i 73.

¹⁹ Celowo unikam tu pojęcia „strefy wpływów”, gdyż jest ono charakterystyczne dla relacji: hegemon-wasal, nie wydaje się bowiem możliwe, aby wzajemne stosunki mogły nabrać takiego charakteru.

2. Początki zaangażowania na Wschodzie

Tuż po obaleniu muru berlińskiego (9 listopada 1989 r.) kanclerz Helmut Kohl wystąpił 28 listopada 1989 r. ze słynnym *Planem stopniowego przezwyciężenia podziału Niemiec i Europy*. Jego siódmy punkt zakładał, że Wspólnota Europejska powinna rozszerzyć się na wschód²⁰. Był to pierwszy istotniejszy sygnał ze strony RFN o gotowości wspierania tego procesu. Bonn w owym czasie pochłonięte było jednak przede wszystkim batalią dyplomatyczną o zjednoczenie Niemiec i ten cel stał w centrum uwagi rządu Kohla. Dopiero po osiągnięciu jedności niemieckiej mógł skierować większą uwagę na politykę wschodnią.

Jednym z jej najważniejszych zadań miało być unormowanie stosunków ze wschodnimi sąsiadami, a także innymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej, dostosowując je do nowej sytuacji międzynarodowej. Środkiem ku temu stały się traktaty dwustronne, jakie zjednoczone Niemcy podpisały w latach 1991-1992 z Polską, Czechosłowacją i Węgrami²¹. Umowę dobrosąsiedzką z Polską poprzedzał traktat potwierdzający nienaruszalność granic obu państw z 14 listopada 1990 r.²². Z kolei sam *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy* podpisany został 17 czerwca 1991 r. w Bonn. W art. 8 znalazły się następujące zapisy:

Pkt 2. Wspólnoty Europejskie i ich państwa członkowskie oraz Rzeczpospolita Polska stwarzają przez zawarcie Umowy o stowarzyszeniu między Wspólnotami Europejskimi a Rzeczpospolitą Polską podstawę dla politycznego i gospodarczego przyłączenia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej. Republika Federalna Niemiec będzie wspierać to przyłączenie w miarę sił i możliwości.

Pkt 3. Republika Federalna Niemiec odnosi się pozytywnie do perspektywy przyłączenia Rzeczypospolitej Polskiej do Wspólnoty Europejskiej, gdy tylko powstaną ku temu przesłanki²³.

²⁰ „Bulletin” 134/1989, s. 1148.

²¹ Szerzej na temat bilateralnych stosunków zjednoczonych Niemiec z tymi państwami: B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva?...*, ss. 151-219; oraz Bułgarię, Rumunię i Albanię; ibidem, ss. 219-242.

²² *Die deutsch-polnischen Verträge vom 14.11.1990 und 17.6.1991. Traktaty polsko-niemieckie z 14.11.1990 r. i 17.6.1991 r.*, publikacja MSZ i MSW RFN we współpracy z Ambasadą RP w Kolonii, ss. 12-17.

²³ Ibidem, s. 35. Szerzej na temat obu traktatów oraz prasowych reakcji w obu państwach zob. *Wokół traktatów Polska-Niemcy*, Biblioteka „Przeglądu Zachodniego” z. 16, Po-

Kolejną tego typu umowę RFN podpisała z Węgrami (traktat o przyjaźni i partnerstwie w Europie) 6 lutego 1992 r. w Budapeszcie. Jej art. 3 mówił o wspieraniu węgierskich aspiracji do członkostwa we Wspólnocie Europejskiej po wypełnieniu — bliżej nieokreślonych — warunków polityczno-gospodarczych. Trzy tygodnie później (27 lutego 1992 r.) Niemcy zawarły układ z Czechosłowacją. Jego art. 10 zapowiadał również zaangażowanie Bonn w sprawę akcesu sąsiada do Wspólnoty²⁴.

Zgodnie z powyższymi zobowiązaniami traktatowymi dyplomacja bońska nie ustawała w działaniach wspierających trzy kraje środkowoeuropejskie. Zielone światło dla zbliżenia ze Wspólnotą dał szczyt Rady Europejskiej w Strasburgu w dniach 8-9 grudnia 1989 r. Uczestnicy spotkania opowiedzieli się za wsparciem przemian politycznych i gospodarczych w regionie, m.in. poprzez utworzenie Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju, dysponującego środkami wspierającymi Europę Środkowo-Wschodnią²⁵. Helmut Kohl zdecydowanie aprobował ten projekt, podobnie jak powołanie funduszu PHARE. Stanowisko niemieckie przyczyniło się jednocześnie do zainicjowania rozmów na temat układów stowarzyszeniowych trzech państw ze Wspólnotą (w miejsce zawartych w latach 1988-1989 umów o handlu i współpracy). Szef niemieckiej dyplomacji, Hans-Dietrich Genscher, w swoich wspomnieniach napisał: *Pokojowa rewolucja ku wolności ludzi w Polsce, NRD, Czechosłowacji oraz odważna postawa węgierskiego rządu Gyuli Horna i całego węgierskiego narodu otworzyły granice w całej bylej komunistycznej części Europy. Razem musimy się teraz starać o to, aby nie stały się one granicami dobrobytu pomiędzy biednymi a bogatymi. Dlatego popieraliśmy z pełnym przekonaniem polskie starania o stowarzyszenie ze Wspólnotą Europejską. [...] Na końcu tego długiego procesu powinna znajdować się perspektywa przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej*²⁶. Zamysł podjęcia negocjacji stowarzyszeniowych został zaakceptowany na kolejnym szczycie Rady Europejskiej, 28 kwietnia 1990 r. w Dublinie. Gremium to wówczas zapowiedziało, że rokowania te zostaną zakończone, gdy zainteresowane kraje spełnią podstawowe kryteria charakteryzujące systemy demokratyczne i gospodarkę rynkową²⁷.

znań 1992; K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982-1991*, Poznań 1997, ss. 235-323.

²⁴ „Europa-Archiv” 10/1992, ss. D377-395.

²⁵ „Archiv der Gegenwart” (dalej: AdG) z 9.12.1989 r., s. 34024 i 34025.

²⁶ H.-D. Genscher, *Erinnerungen*, Berlin 1995, s. 971.

²⁷ „Bulletin” z 4.05.1990 r., s. 402.

Decyzja o utworzeniu programu bezzwrotnej pomocy gospodarczej, początkowo przewidzianego tylko dla Polski i Węgier, a później rozciągniętego na inne kraje regionu, zapadła na szczycie G-7 w stolicy Francji, który odbył się w dniach 14-16 lipca 1989 r. Przychylnie oceniono wówczas procesy reform zachodzących w obu państwach i zapowiedziano ich wspieranie finansowe²⁸. Projekt przybrał nazwę PHARE (*Poland and Hungary: Assistance for Restructuring their Economies*) i z czasem został rozciągnięty na inne państwa Europy Środkowej i Południowej. Do jego powstania przyczyniły się w głównej mierze zarówno Paryż, jak i Bonn. Jego prawną podstawę dało rozporządzenie Rady Ministrów WE z 18 grudnia 1989 r., kilka dni po szczycie strasburskim. Udział Niemiec w budżecie PHARE do końca 1992 r. wynosił ok. 38%, w ramach pomocy G-24 — 22%, natomiast w inwestycjach bezpośrednich — 28% całości²⁹. W liczbach bezwzględnych strumień pomocy finansowej z RFN prezentował się równie pokaźnie: np. 2205,5 mln dol. w 1992 r. i 1826,3 mln dol. w 1993 r.³⁰. Jednocześnie rozpoczęły się rozmowy między Wspólnotą a trzema aspirującymi do członkostwa krajami na temat układu o stowarzyszeniu. Główne przeszkody, jakie wyłoniły się podczas negocjacji, wiązały się z obrotem tzw. wrażliwymi produktami, do których zaliczały się przede wszystkim płody rolne (szczególne obawy przed otwarciem swoich rynków wykazywały Francja i Irlandia), węgiel, stal i artykuły tekstylne (w tym wypadku dał się zauważyć niepokój Portugalii). Kraje środkowoeuropejskie, jako słabsi ekonomicznie partnerzy, domagały się włączenia do umowy zasady asymetrii, oznaczającej szybsze otwieranie się rynku Wspólnoty na towary polskie, czeskosłowackie i węgierskie niż ich rynków na produkty WE. Ostatecznie po 12 miesiącach rozmów, ujętych w 8 rund negocjacyjnych, 16 grudnia 1991 r. w Brukseli trzy państwa podpisały traktaty stowarzyszeniowe ze Wspólnotą. Uzyskały one szczególną rangę poprzez nadanie im nazwy Układów Europejskich (*Europa-Abkommen*). Zakładano w nim takie cele, jak: stworzenie ram dia-

²⁸ AdG z 16.07.1989 r., s. 33565.

²⁹ B. Koszel, *Niemcy wobec transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej*, w: Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Poznań 1996, s. 200.

³⁰ P. Kalka, *RFN a rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód*, „Przegląd Zachodni” 4/2000, s. 53. Z kolei do października 2002 r. udział niemieckich inwestycji bezpośrednich w wybranych krajach Europy Środkowej wynosił: dla Polski — 12%, dla Czech — 26%, dla Węgier — ok. 37%, dla Słowacji — 25,5%.

Źródło: www.auswaertiges-amt.de/www/de/laenderinfos/laender/laender_ausgabe_html. Więcej na temat PHARE zob. www.europa.eu.int/comm/enlargement/pas/phare

logu politycznego, popieranie wzajemnego rozwoju handlu, pomoc techniczna i finansowa dla trzech partnerów środkowoeuropejskich, stworzenie ram dla ich integracji z WE oraz popieranie współpracy kulturalnej. Układy Europejskie przewidywały również zakres i tempo znoszenia barier w rozwoju wolnego rynku. Wprowadzono oczekiwaną przez trójkę wyszehradzką zasadę asymetrii, oznaczającą szybsze otwieranie się rynków Wspólnoty na kraje stowarzyszone, te natomiast miały zapewnić nieco dłuższy okres ochrony swoich rynków przed napływem towarów z WE (ograniczenia dotyczyły przede wszystkim płodów rolnych, stali, węgla i tekstyliów). Z inicjatywy trzech zainteresowanych państw w preambule umieszczono zapis o ich dążeniu do pełnego członkostwa we Wspólnocie³¹. Część handlowa Układów Europejskich zaczęła obowiązywać od 1 marca 1992 r. w postaci tzw. Umów Przejściowych, natomiast same traktaty stowarzyszeniowe w przypadku Polski i Węgier weszły w życie dopiero 1 lutego 1994 r.³², zaś w przypadku kroczących już drogą własnej państwowości Czech i Słowacji — dokładnie w rok później. Ratyfikacja Układów Europejskich w Bundestagu nastąpiła 18 czerwca 1993 r.

Warto podkreślić, iż szczególne miejsce w polityce środkowoeuropejskiej RFN zajmowała Polska (za największego jej promotora w gronie czołowych bońskich polityków uchodził minister obrony Volker Rühle). Wyrazem tego faktu stała się niemiecka inicjatywa utworzenia forum konsultacji politycznych pomiędzy Polską, Niemcami i Francją. Zyskało ono nazwę Trójkąta Weimarskiego (pierwsze spotkanie odbyło się w Weimarze w dniach 28-29 sierpnia 1991 r.). W trakcie jego licznych spotkań Niemcy i Francja deklarowały z początku ostrożne, później coraz śmielsze poparcie dla starań Polski o członkostwo w Unii Europejskiej³³.

3. Kryteria kopenhaskie i ich następstwa

W pierwszych latach po demontażu systemu dwubiegunowego w Europie rozgorzała intensywna debata na temat kształtu nowego międzynarodowego porządku bezpieczeństwa, który stanął przed poważnymi wyzwaniami. Dostarczyła ich przede wszystkim wojna w Jugosławii, chwiejna

³¹ *Osteuropa auf dem Weg in die EG*, FAZ z 17.12.1991 r., s. 13.

³² Teksty Układów Europejskich z Polską i Węgrami zob. *EG — Polen — Ungarn. Die Vertragstexte von Maastricht und die Europa-Abkommen*, oprac. i wprowadzenie: T. Läufer, Bonn 1993.

³³ M. M. Kosman, *Polska w Trójkącie Weimarskim*, „Przegląd Zachodni” 3/1999, ss. 59-75.

sytuacja w ZSRR, a później Rosji, jak również problemy w budowie stabilnych, demokratycznych systemów politycznych i gospodarczych w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej. Jednocześnie Wspólnota Europejska sama stała w obliczu gruntownych przemian — trwały wówczas gorące negocjacje nad Traktatem o Unii Europejskiej, później pojawiły się przeszkody w jego ratyfikacji. Te wszystkie czynniki sprawiły, że zainteresowanie rozszerzeniem Wspólnoty zeszło na dalszy plan.

Coraz jawniej okazywane starania byłych satelitów radzieckich (spośród których kilku już należało do Rady Europy³⁴) wstąpienia do Wspólnoty, nie mogły pozostawać długo bez echa, nie budząc jednocześnie rozczarowania tamtejszych społeczeństw. Znalazły wreszcie pozytywny odzwiek w kilka miesięcy po uzgodnieniu Traktatu o Unii Europejskiej (w art. 0 wskazał on, że każde państwo europejskie może ubiegać się o przyjęcie do Unii³⁵). Ze strony Unii pierwszy poważny wyraz gotowości przyjęcia państw Europy Środkowo-Wschodniej do swego grona nadszedł 22 czerwca 1993 r. podczas konferencji Rady Europejskiej w Kopenhadze. W przyjętych ustaleniach znalazła się formuła, zakładająca iż kraje te będą mogły przystąpić do UE po spełnieniu odpowiednich warunków. Miały one polegać na ugruntowaniu funkcjonowania instytucji demokratycznych, państwa prawa, ochrony praw człowieka i mniejszości narodowych; stworzeniu gospodarki rynkowej zdolnej do funkcjonowania w ramach wspólnego rynku; gotowości i możliwości przyjęcia zobowiązań wynikających z przynależności do Unii, przyjęciu założeń Unii Gospodarczej i Walutowej oraz unii politycznej; zdolności administracji krajowej do przyjęcia prawa wspólnotowego. Powyższe założenia przybrały miano *kryteriów kopenhaskich*³⁶.

Spotkanie w stolicy Danii dało państwom środkowoeuropejskim długo oczekiwany sygnał o otwartości Unii wobec dążeń reformujących się sąsiadów. Helmut Kohl w oświadczeniu podsumowującym spotkanie zapowiedział pogłębianie więzi Wspólnoty z państwami regionu, jak i przyznawanie im pewnych udogodnień handlowych. Wyraził też wolę nawiązania bliskiego politycznego dialogu pomiędzy obu stronami. Działania

³⁴ Najwcześniej do Rady Europy przystąpiły Węgry — 6.11.1990 r., następnie Czechosłowacja — 21.02.1991 r. (po rozwiązaniu Czechosłowacji z dniem 1.01.1993 r. Czechi i Słowacja ponownie przystąpiły do Rady Europy 13.06.1993 r.), Polska — 26.11.1991 r.

³⁵ *Traktat o Unii Europejskiej*, w: *Dokumenty Wspólnot Europejskich*, oprac. A. Przyborska-Klimczak, E. Skrzydło-Tafelska, Lublin 1994.

³⁶ AdG z 22.06.1993 r.

te winny — zdaniem kanclerza — pomóc im w przygotowaniach do przyszłego akcesu do UE³⁷.

Niemiecka koncepcja wciągania krajów środkowoeuropejskich do współpracy z Unią nie mogła odbywać się bez akceptacji Francji. Stopniowo dyplomacji RFN udało się przekonać Paryż do tej idei, lecz ceną były ustępstwa wobec zachodniego sąsiada, m.in. zgoda na wzrost znaczenia polityki śródziemnomorskiej w stosunkach zewnętrznych UE, jak i aprobata dla francuskiego projektu Paktu o Stabilności w Europie (tzw. plan Balladura, ogłoszony w 1993 r.)³⁸. Po 24 marca 1994 r., kiedy to nastąpiła wizyta Klausa Kinkla we Francji i porozumieniu na temat wspólnego programu obu prezydencji, wydawało się, że zastrzeżenia Francji zostały zminimalizowane³⁹. Mimo wszystko jeszcze w połowie 1994 r. (63 konsultacje francusko-niemieckie 30-31 maja w Mulhouse) stanowisko Paryża w kwestii tempa wschodniego rozszerzenia Unii można było eufemistycznie określić jako dużo ostrożniejsze. Trudno też było ignorować francuskie wątpliwości w obliczu faktu, że zbliżające się właśnie rozszerzenie północne (wraz z Austrią) nad Sekwaną także było postrzegane jako wzmocnienie pozycji wschodniego sąsiada w Unii.

Kilkanaście dni przed objęciem przez Niemcy unijnego przewodnictwa, 20 maja 1994 r., w Bundesracie miała miejsce debata dotycząca zadań niemieckiej prezydencji. Minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel, przedstawiając jej program, wśród najważniejszych jego punktów wymienił włączenie krajów Europy Środkowo-Wschodniej do struktur zachodnich. Co istotne, wśród nich znalazły się także republiki bałtyckie. Z kolei 27 maja 1994 r. w Bundestagu w trakcie debaty na temat polityki europejskiej RFN Helmut Kohl szczególnie dużo miejsca poświęcił zbliżeniu z Europą Środkowo-Wschodnią. *W naszym własnym interesie leży to, abyśmy byli otoczeni przez stabilne demokracje i zdrowe gospodarczo kraje sąsiedzkie Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. Dlatego będziemy konsekwentnie rozbudowywać stosunki Unii Europejskiej z państwami środkowo-wschodnio-południowoeuropejskimi* — powiedział kanclerz. Podkreślił także, iż do końca poprzedniego roku finansowe wsparcie ze strony Niemiec dla państw byłego ZSRR wyniosło prawie 90 mld marek, zaś

³⁷ „Bulletin” z 8.07.1993 r., s. 642.

³⁸ Został on podpisany 20.03.1995 r. w Paryżu przez 52 państwa europejskie. Zakładał pokojowe rozwiązywanie sporów pomiędzy państwami oraz utrzymywanie dobrosąsiedzkich stosunków między nimi. Przyczyną tej inicjatywy były głównie problemy mniejszości rosyjskiej w republikach bałtyckich oraz węgierskiej w Rumunii i na Słowacji.

³⁹ AdG z 24.03.1994 r., s. 38792.

dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej ok. 37 mld marek. Dwa dni później (29 maja 1994 r.) w tym samym gremium, w trakcie kontynuacji debaty europejskiej, doszło do wymiany poglądów pomiędzy stroną rządową a opozycją. Klaus Kinkel powtórzył pogląd o potrzebie budowania wspólnej Europy z państwami środkowo-wschodniej części kontynentu. Wymienił wśród nich także kraje bałtyckie i Słowenię. Socjaldemokraci natomiast zalecali większą ostrożność w poglądach na *Osterweiterung*. Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD, Hans-Ulrich Klose, apelował o *realistyczny projekt* w obliczu odmienionej sytuacji europejskiej. Wskazywał na bagaż problemów, jaki dźwigali biedniejsi europejscy sąsiedzi. Przestrzegł przed lekceważeniem regionu śródziemnomorskiego w polityce Unii, który — jego zdaniem — stanowił poważny problem ze względu na presję migracyjną mieszkańców północnej Afryki do Europy, zaś skupienie się na krajach Europy Środkowo-Wschodniej mogłoby doprowadzić do zaniedbania polityki śródziemnomorskiej⁴⁰.

Już w pierwszych tygodniach niemieckiej prezydencji nastąpiła dyplomatyczna batalia o unijną politykę wschodnią. 18 lipca 1994 r. w trakcie spotkania Rady UE (ministrów spraw zagranicznych) w stolicy Belgii doszło do debaty nad strategią przygotowań akcesyjnych krajów środkowoeuropejskich. Unijny komisarz ds. stosunków gospodarczych, Brytyjczyk Leon Brittan, przygotował projekt harmonizacji reguł konkurencji i państwowej pomocy dla przedsiębiorczości z przepisami UE. Projekt zyskał wsparcie ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Niemiec — Douglasa Hurda i Klause Kinkla, nieco chłodniej natomiast przyjął go reprezentant Francji, minister ds. integracji europejskiej Alain Lamassoure. Propozycja Komisji została jednak zaakceptowana⁴¹. Ważną inicjatywą RFN była z kolei propozycja przedstawiona także na forum Rady UE 4 października 1994 r. w Luksemburgu. Zakładała ona udział (w formie obserwatorów) ministrów spraw zagranicznych sześciu państw środkowoeuropejskich (Polska, Węgry, Czechy, Słowacja, Rumunia, Bułgaria) w kolejnych spotkaniach tego organu. Szef Auswärtiges Amt wysunął też projekt tzw. dialogu strukturalnego, który obejmowałby spotkania głów państw i szefów rządów UE z ich środkowoeuropejskimi kolegami, konsultacje szefów poszczególnych resortów oraz utworzenie wspólnych komitetów dla określonych dziedzin działalności. Postulaty niemieckie natknęły się na duże opory, szczególnie wśród państw forsujących

⁴⁰ AdG z 14.07.1994 r., ss. 39119-39126.

⁴¹ M. Alterman, *Prace domowe wasze i nasze*, „Gazeta Wyborcza” z 19.07.1994 r.

współpracę śródziemnomorską, jednak zostały częściowo uwieńczone sukcesem. Dwunastka zgodziła się bowiem ostatecznie na udział szefów dyplomacji wspomnianej szóstki w obradach Rady UE. Pierwsze takie posiedzenie miało miejsce w Luksemburgu w dniach 28-29 października 1994 r.⁴².

Poważnym wkładem w dyskusję nad problematyką europejską był także dokument *Schäublego-Lamersa* z 1 września 1994 r. W jego piątym punkcie zapisano, że jednym z najważniejszych zadań Unii jest przyjęcie do swego grona Polski, Czech, Słowacji oraz Węgier, zaś ich członkostwo powinno nastąpić do 2000 r. W tym celu należy wspierać rozwój gospodarczy tych państw. Wymieniono m.in. takie kroki na tej drodze, jak: konsekwentne wprowadzanie w życie umów stowarzyszeniowych w zakresie otwierania rynków, uzgadnianie polityki handlowej, wspieranie wolnego handlu i współpracy w gronie wspomnianych państw, częściowe wciąganie ich do współpracy w ramach WPZB oraz III filaru, pobudzanie współdziałania z nimi, jako partnerami stowarzyszonymi UZE⁴³, w sferze polityki bezpieczeństwa. Zacieśnianie współpracy z Europą Środkową, jak zaznaczono, musi iść w parze z polityką partnerstwa wobec Rosji⁴⁴. Tezy dokumentu związane z *Osterweiterung* wywołały zróżnicowane reakcje. Helmut Kohl ponownie wyraził życzenie szybkiego przyjęcia państw tego regionu do UE, jednak przedstawiciele koalicyjnej FDP nie kryli pewnych wątpliwości, eksponując ich ekonomiczną słabość (minister gospodarki Günter Rexrodt)⁴⁵. Z kolei opozycyjna SPD dość wyraźnie przestrzegała przed pośpiechem w działaniach na rzecz akcesu. Po wyborach do Bundestagu z 16 października 1994 r., które wygrała niewielką przewagą dotychczasowa koalicja, kanclerz Kohl zapowiedział kontynuację dotychczasowego kursu w kierunku *Osterweiterung*, szczególnie akcentując znaczenie Polski w procesie rozszerzenia Unii⁴⁶.

⁴² Idem, *Będziemy mieli wpływ*, „Gazeta Wyborcza” z 5.10.1994 r.

⁴³ Na podstawie tzw. Deklaracji z Kirchbergu z 1994 r. państwa Europy Środkowej otrzymały status tzw. partnera stowarzyszonego UZE.

⁴⁴ *Überlegungen zur europäischen Politik. Positionspapier der CDU/CSU-Bundestagsfraktion vom 1 September 1994*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 10/1994.

⁴⁵ *Kohl nas chce*, „Gazeta Wyborcza” z 8-9.10.1994 r.

⁴⁶ Pogląd taki Kohl wyraził w trakcie prezentacji głównych zadań rządu na nową kadencję 23.11.1994 r., zob. *Konstituierung des 13. Deutschen Bundestags*, „Deutschland Archiv” 12/1994. W rządzie niemieckim szczególnym zwolennikiem rozszerzenia wschodniego UE (i NATO) wydawał się być minister obrony Volker Rühle, nieco mniejsze zaangażowanie w tę sprawę zdawał się wykazywać szef dyplomacji Klaus Kinkel, przykładający nieco większą wagę do interesów Rosji. Zob. K. Malinowski, *Asymetria partnerstwa. Polityka zjedno-*

U schyłku niemieckiego przewodnictwa zapadły wreszcie decyzje oczekiwane przez środkowoeuropejskich kandydatów do Unii, co nastąpiło podczas szczytu w Essen (9-10 grudnia 1994 r.). Jednym z najważniejszych rezultatów spotkania Rady Europejskiej było przeforsowanie niemieckich koncepcji zbliżenia z regionem środkowoeuropejskim. W deklaracji końcowej znalazło się 5 załączników. Najobszerniejszy z nich — czwarty — zawierał strategię przygotowań do przyjęcia w szeregi Unii stowarzyszonych z nią państw Europy Środkowo-Wschodniej. Stwierdzono w nim, że kraje te uczyniły znaczne postępy w zakresie przemian gospodarczych i politycznych, jednakże w celu uzyskania pełnego członkostwa muszą nadal kroczyć drogą reform. W zakresie ich relacji z UE wskazano przede wszystkim na potrzebę wprowadzania instrumentów przybliżających je do wspólnego rynku (pojawił się m.in. postulat rozpatrzenia wpływu eksportu subwencjonowanych unijnych produktów rolnych do krajów tego regionu na ich gospodarkę, co stanowiło szczególnie wrażliwy temat), wciągania ich w elementy Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, spraw z zakresu III filaru (głównie współpraca w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości), rozbudowy sieci transportowej i komunikacyjnej, spraw kultury i kształcenia. Zapowiedziane zostały regularne konsultacje na następujących szczeblach: szefów państw i rządów przy okazji szczytów Rady Europejskiej (raz w roku); ministrów spraw zagranicznych (co pół roku); ministrów odpowiedzialnych za kooperację związaną z rozwojem wspólnego rynku, w szczególności ministrów finansów, gospodarki i rolnictwa (raz w roku); ministrów transportu, telekomunikacji, badań naukowych i ochrony środowiska (raz w roku); ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych (co pół roku); ministrów kultury i oświaty (raz w roku). Koordynacja przygotowań do tych spotkań ze strony unijnej spoczywać miała na państwach dzierżących stery unijnej prezydencji. Zapowiedziano kontynuację pomocy finansowej dla państw stowarzyszonych w ramach funduszu PHARE. Unia zachęcała państwa Europy Środkowej również do nawiązywania ściślejszej kooperacji wielostronnej we własnym gronie, jak również w relacjach ze Wspólnotą Niepodległych Państw⁴⁷.

czonych Niemiec wobec Polski, w: Z. Mazur (red.), *Rola nowych Niemiec na arenie międzynarodowej*, Poznań 1996, s. 300.

⁴⁷ *Bericht des Rates an den Europäischen Rat Essen über die Strategie zur Vorbereitung des Beitritts der assoziierten MOEL* (czwarty załącznik do deklaracji końcowej Rady Europejskiej z Essen), „Bulletin” z 19.12.1994 r., ss. 1078-1083.

14 grudnia 1994 r. Helmut Kohl złożył na forum Parlamentu Europejskiego sprawozdanie ze spotkania w Essen. W nawiązaniu do *Osterweiterung* podkreślił znaczenie faktu, że doszło tam po raz pierwszy do nieoficjalnego spotkania szefów państw i rządów Unii z ich odpowiednikami z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Dla ostudzenia euroentuzjastycznych nastrojów jednak podkreślił, że główny ciężar reform prowadzących do zbliżenia z UE muszą ponieść właśnie kraje tego regionu⁴⁸. Ich rządy generalnie przychylnie oceniły rezultaty szczytu, choć pewien niedosyt wiązał się z brakiem konkretnego kalendarza rozszerzenia Unii.

W styczniu 1995 r. przewodnictwo w UE z rąk niemieckich przejęła Francja, stojąca w obliczu wyborów prezydenckich, które miały się odbyć w maju. Zwycięstwo w nich odniósł były premier Jacques Chirac. W tym samym czasie trwały prace Komisji nad realizacją strategii poszerzenia Unii, ustalonej w Essen. Jej kluczowym elementem miała być — również zapowiedziana na grudniowym szczycie — tzw. *Biała Księga*. Komisja ogłosiła ją 3 maja 1995 r. Ograniczyła się ona do ekonomicznych aspektów strategii akcesyjnej, niemniej jednak szczegółowo omawiała zasady integracji krajów kandydackich z Jednolitym Rynkiem Europejskim. W dokumencie znalazły się zapisy o środkach legislacyjnych niezbędnych do funkcjonowania w ramach wspólnego rynku, roli struktur administracyjnych we wprowadzaniu odpowiednich przepisów prawnych, jak i wskazówki na temat korzystania ze środków PHARE nakierowane na dostosowanie się do przepisów unijnych⁴⁹. *Biała Księga* została przyjęta na szczycie Rady Europejskiej w Cannes w dniach 26-27 czerwca 1995 r. Dokument ów wspierać miał strategię rozszerzenia, co niewątpliwie należało odnotować jako sukces dyplomacji RFN.

Stanowisko RFN w czasie prezydencji zachodniego sąsiada było nadal czytelne i niezmiennie. Przedstawił je przed wspomnianym spotkaniem Rady Europejskiej minister Kinkel 22 czerwca 1995 r. w Bundestagu, który w drugim punkcie na liście zadań (w pierwszym znalazły się problemy bezrobocia, reformy strukturalne oraz dokończenie Unii Gospodarczej i Walutowej) zaakcentował postulat rozszerzenia UE jako jedno z czołowych wyzwań UE. Kinkel położył duży akcent na wszechstronne wspie-

⁴⁸ *Bericht des Bundeskanzlers über den Europäischen Rat in Essen vor dem Europäischen Parlament in Strassburg*, „Bulletin” z 20.12.1994 r., ss. 1089-1091.

⁴⁹ J. Rowiński, *Biała Księga z Cannes o warunkach uczestnictwa w Jednolitym Rynku UE*, „Wspólnoty Europejskie” 10/1997, s. 34. Państwa kandydujące przyjęły *Białą Księgę* z aprobatą, lecz nie pozbawioną zastrzeżeń. Stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zob. „Monitor Integracji Europejskiej” 3/1995, ss. 56-58.

ranie przygotowań kandydatów do Unii, podkreślając ważną rolę, jaką odegrać w nich powinna *Biała Księga*. Szef niemieckiej dyplomacji wyraził zadowolenie z podpisania (2 tygodnie wcześniej) Układów Europejskich przez Litwę, Łotwę i Estonię i zapowiedział, iż Niemcy nadal będą godnym zaufania (*verlässlich*) adwokatem swych wschodnich sąsiadów. Podkreślił także potrzebę finansowej solidarności Europy w obliczu wschodniego rozszerzenia UE⁵⁰. Przed szczytem w Cannes głos zabrała również frakcja parlamentarna CDU/CSU. Opracowała ona dokument, w którym stwierdziła, że pierwsze państwa kandydujące powinny stać się członkami UE w 2000 r., jednak nie wymieniając z nazwy żadnego z nich. Dokument wyrażał pogląd, że kraje środkowoeuropejskie powinny wcześniej zostać przyjęte do NATO⁵¹.

Poparcie dla rozszerzenia powtarzane było w deklaracjach rządu federalnego z większym lub mniejszym naciskiem praktycznie przed każdym szczytem Unii. Niemniej jednak powoli dawała się zauważyć ewolucja poglądów niemieckich elit politycznych, która polegała na częściowym przesunięciu akcentów pomiędzy rozszerzeniem a pogłębieniem integracji. Początkowo Bonn nie widziało potrzeby ustanawiania *iunctim* pomiędzy tymi procesami. Stopniowo jednak zaczęło przeważać przekonanie, że oba procesy są wzajemnie uzależnione od siebie, zaś rozszerzenie powinno być poprzedzone gruntowną reformą instytucjonalną i finansową Unii. W przeciwnym bowiem razie zagrozi jej paraliż funkcjonowania. Zmiana ta ułatwiła aprobatę RFN dla decyzji (podjętej na madryckim szczycie Rady Europejskiej 15-16 grudnia 1995 r.) rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych dopiero po zakończeniu planowanej na 1996 r. Konferencji Międzyrządowej (tzw. Maastricht II) na temat zmian traktatowych. W Madrycie zakładano, iż po drugiej stronie stołu negocjacyjnego zasiądą przedstawiciele najlepiej rozwiniętych gospodarczo Malty i Cypru, nie wskazano natomiast jeszcze na tym etapie pozostałych kandydatów do rozmów⁵². Helmut Kohl w trakcie szczytu stwierdził, że RFN czuje się także adwokatem trzech republik bałtyckich. Kanclerz dodał, że bierze pod uwagę konieczność zwiększenia unijnych wydatków w związku z rozszerzeniem, jednak liczy na zmianę zasad ich podziału po 1999 r. (a więc

⁵⁰ „Bulletin” z 26.06.1995 r., s. 458.

⁵¹ K. Grzybowska, *Integracja europejska większością głosów. Nowa Pozyteczna prowokacja frakcji chadeckiej*, „Rzeczpospolita” z 17.06.1995 r.

⁵² AdG z 17.12.1995 r., s. 40626.

zmniejszenia niemieckiej składki członkowskiej)⁵³. Przedstawiciele Niemiec generalnie stali przy tym na stanowisku, że ewentualne fiasko poważniejszej reformy w ramach Konferencji Międzyrządowej nie może zostać wykorzystane jako hamulec rozszerzenia⁵⁴.

Rok 1996 i pierwszą połowę 1997 zdominowała Konferencja Międzyrządowa, która zepchnęła na dalszy plan kwestię rozszerzenia. Niemniej jednak rozwijał się dialog strukturalny bazujący na strategii akcesyjnej przyjętej w Essen. W jego ramach odbywały się spotkania szefów dyplomacji i ministrów resortowych. Pod koniec 1996 r., na szczycie w Dublinie (13-14 grudnia) potwierdzono madryckie ustalenia w zakresie przyszłego powiększenia UE⁵⁵. Helmut Kohl na dzień przed rozpoczęciem szczytu przypomniał o problemie *Osterweiterung*. Kanclerz stwierdził, że nie można traktować odkładania tej sprawy w nieskończoność pod pretekstem nierozwiązanych własnych problemów i oczekiwania na *polityczną szansę (weltpolitische Chance)*⁵⁶.

Kolejnym znaczącym krokiem, który otworzył krajom kandydackim bliższą perspektywę członkostwa w UE, był szczyt Rady Europejskiej w stolicy Holandii (16-17 czerwca 1997 r.). Jego rezultatem było uzgodnienie Traktatu Amsterdamskiego modyfikującego układ z Maastricht. Szefowie Piętnastki ustalili, że pierwsi kandydaci do Unii będą mogli zacząć rozmowy po 6 miesiącach od podpisania Traktatu. Kanclerz Kohl uznał rezultaty obrad Rady Europejskiej za znaczący postęp, stwierdzając, że Polska, Czechy i Węgry otrzymały od Unii znaczący sygnał (*ein Signal von hohem Wert*)⁵⁷.

Decyzja ta nie przesądzała jednak, że wszystkie państwa kandydujące równocześnie zainicjują rokowania. W połowie 1997 r. rozpoczęły się dyplomatyczne zmagania o to, które z państw kandydackich znajdują się w negocjacyjnej awangardzie.

Wkrótce po uzgodnieniu Traktatu Amsterdamskiego doszło do wznowienia procesów akcesyjnych. W połowie lipca 1997 r. Komisja ogłosiła

⁵³ *Erweiterung der Europäischen Union gewinnt klarere Konturen*, FAZ z 18.12.1995 r., s. 1 i 2.

⁵⁴ Szerzej: P. Kalka, *RFN a rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód*, „Przegląd Zachodni” 4/2000, ss. 59-62.

⁵⁵ *Schlusfolgerungen des Vorsitzes des Europäischen Rates am 13. und 14. Dezember 1996*, „Internationale Politik” 3/1997, s. 95.

⁵⁶ AdG z 14.12.1996 r., s. 41650.

⁵⁷ *Kohl lobt den Vertrag von Amsterdam als „solide Grundlage”*, FAZ z 19.06.1997 r., s. 1.

projekt *Agendy 2000* — dokumentu zawierającego m.in. dalsze szczegóły zbliżenia z krajami kandydującymi. Wysłany został postulat rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych z Polską, Czechami, Węgrami, Estonią, Słowenią i Cyprzem (z kolei Parlament Europejski sugerował rokowania z wszystkimi krajami kandydującymi). Nowym elementem współpracy miało być tzw. partnerstwo dla członkostwa, zawierające najistotniejsze zobowiązania kraju kandydackiego. Z drugiej strony, państwa te miały otrzymać większe środki finansowe w ramach pomocy przedakcesyjnej, które znacznie poszerzałyby dotychczasową pomoc w ramach PHARE o nowe zasoby przeznaczone na sektor rolny i politykę strukturalną. Kolejnym mechanizmem zacieśniania więzów Unii z kandydatami do członkostwa miała być m.in. stała konferencja europejska, której ustanowienie proponował już w lutym 1996 r. szef francuskiej dyplomacji Hervé de Charette. Jej uczestnikami miały być kraje Unii oraz wszyscy kandydaci do członkostwa, włącznie z Turcją, zaś tematyka miała koncentrować się przede wszystkim na II i III filarze⁵⁸.

Rząd federalny zaaprobował propozycję Komisji zapraszającą do stołu negocjacyjnego pięć państw środkowoeuropejskich oraz Cypr. Wyraził przy tym opinię, iż jest ona korzystna również dla republik bałtyckich, gdyż zaproszenie Estonii oznacza, że także Litwa i Łotwa mają otwartą w bliskiej przyszłości drogę do Unii⁵⁹.

Ogłoszenie przez Komisję *Agendy 2000* stało się katalizatorem debaty na temat grupy państw, które powinny znaleźć się na liście negocjacyjnej. Generalnie ścierały się dwie koncepcje. Pierwsza z nich (tzw. model linii startowej) przewidywała równoczesne rozpoczęcie rozmów z wszystkimi kandydatami, druga natomiast (model zróżnicowanego podejścia) opowiadała się za uzależnieniem startu rokowań od postępów danego państwa w wypełnianiu kryteriów akcesyjnych. Rząd niemiecki, który w latach wcześniejszych przychylił się raczej do pierwszego z tych modeli, lansując pomysł negocjacji grupowych i rozszerzenia „z wielkim hałasem” (*big bang*), w drugiej połowie 1997 r. zdawał się odejść od tych pomysłów i optować za wyśrodkowaniem obu rozwiązań. RFN zaczęła bowiem eksponować zasadę *zróżnicowania bez dyskryminacji*. Jej istota sprowadzała się do wyłonienia kilku państw, bardziej zaawansowanych w działaniach przedakcesyjnych, które stanowiłyby pierwszą grupę ne-

⁵⁸ *Agenda 2000. Eine stärkere und erweiterte Union*, „Bulletin der Europäischen Union”, Beilage 5/7, Zweiter Teil: *Die Erweiterung als Herausforderung*, ss. 43-66.

⁵⁹ K. Grzybowska, *Szansa na dobrobyt w całej Europie*, „Rzeczpospolita” z 17.07.1997 r.

gocjacyjną. Jednocześnie rząd niemiecki nie chciał stwarzać wrażenia zamykania pozostałym kandydatom drzwi do Unii i opowiadał się za włączeniem ich do strategii akcesyjnej. Ta ostrożniejsza niewątpliwie postawa gabinetu Kohla była rezultatem rosnących obaw o koszty rozszerzenia Unii, która mogłaby nie udźwignąć finansowego brzemienia tego procesu w przypadku jednoczesnego przyjęcia wszystkich kandydatów. Politycy koalicji mieli podstawy sądzić, że Niemcy jako główny płatnik Unii zostaną w największym stopniu obarczone tymi kosztami. Nie ulegało w każdym razie wątpliwości, że w kalkulacjach niemieckich priorytetowo traktowana była Polska. W przypadku niezalezienia się wschodniego sąsiada w pierwszej grupie akcesyjnej RFN miała wręcz zablokować przystąpienie do UE pozostałych kandydatów. Z kolei Francja, Wielka Brytania oraz państwa skandynawskie opowiadały się za rozszerzeniem obejmującym większą grupę⁶⁰.

Kilkumiesięczne dyplomatyczne zmagania o listę kandydatów rozstrzygnięte zostały podczas posiedzenia Rady Europejskiej w Luksemburgu w dniach 12-13 grudnia 1997 r. Górę wówczas wzięła opcja zróżnicowanego tempa negocjacji, zaproszenie do stołu rokowań otrzymało bowiem tylko sześć państw: Polska, Czechy, Węgry, Słowenia, Estonia i Cypr (okrzykniętych wkrótce mianem Grupy Luksemburskiej). Rozpoczęcie rozmów zaplanowano na ostatni dzień marca 1998 r. Pozostali kandydaci (z wyjątkiem Małty, chwiejnej w swym dążeniu do UE) — Litwa, Łotwa, Bułgaria, Rumunia i Słowacja — mieli rozpocząć negocjacje w późniejszym terminie. Wśród kandydatów nie uwzględniono Turcji, co wzbudziło wyraźne niezadowolenie Ankar⁶¹. Helmut Kohl określił szczyt luksemburski mianem *historycznego wydarzenia w dziejach powojennej Europy*. Zastrzegł jednak, że negocjacje będą trwały całe lata, dlatego też nie można stawiać żadnej prognozy co do terminu ich zakończenia⁶².

4. Negocjacje akcesyjne: od Luksemburga do Kopenhagi

Zgodnie z luksemburskimi decyzjami Rady Europejskiej, negocjacje z pierwszą szóstką państw rozpoczęły się 31 marca 1998 r. Elity polityczne Republiki Federalnej tymczasem przygotowywały się do przewidzianych

⁶⁰ P. Kalka, *RFN a rozszerzenie...*, ss. 64-67; B. Koszel, *Mitteleuropa rediviva?...*, ss. 146-149.

⁶¹ *Türkei bricht politischen Dialog mit EU ab*, „Die Welt” z 15.12.1997 r., s. 1.

⁶² *Osteuropäer loben EU-Gipfel*, ibidem, s. 6.

we wrześniu wyborów parlamentarnych. Budziły one też zainteresowanie w krajach kandydackich, zwłaszcza w obliczu rosnących szans SPD, których potencjalnym koalicjantem byli Zieloni. Socjaldemokratyczny kandydat na kanclerza, Gerhard Schröder, starał się w czasie kampanii wyborczej zdjąć z siebie odium umiarkowanego eurosceptyka, za którego w powszechnej opinii uchodził. Starał się akcentować, że stanowisko jego partii w sprawie rozszerzenia Unii jest przychylne. Jednak w przeciwieństwie do polityków chadeckich dużo wyraźniej podkreślał konieczność uwzględnienia interesów niemieckich w kalkulacjach na temat *Osterweiterung*, zwłaszcza w zakresie ochrony rynku pracy w Niemczech oraz finansowania rozszerzenia⁶³.

Do niemieckiej debaty na temat *Osterweiterung* w obliczu zbliżających się wyborów wkraśl się nowy, niepokojący element. Włączył się do niej bowiem Związek Wypędzonych (*Bund der Vertriebenen*), który chciał wykorzystać okazję i nagłośnić własne rewizjonistyczne dążenia w kontekście rozszerzenia wschodniego. Jego przewodnicząca, Erika Steinbach, w swoich wypowiedziach żądała uzależnienia niemieckiego poparcia dla unijnych aspiracji państw środkowoeuropejskich (zwłaszcza Polski i Czech) od spełnienia postulatów BdV, tzn. odszkodowań dla przesiedlonych po wojnie Niemców i ich powrotu do stron rodzinnych⁶⁴. Jej sojusznikiem w tej sprawie okazał się premier Bawarii, przyszedł przewodniczący CSU i kandydat na kanclerza w kolejnych wyborach w 2002 r., Edmund Stoiber. W gorącym okresie przedwyborczym chadecy stali się w pewnym stopniu zakładnikami BdV, w rezultacie czego 29 maja 1998 r. przeformowali w Bundestagu rezolucję potępiającą powojenne przesiedlenia i nawołującą kraje kandydackie do uznania praw Niemców do osiedlania się w nich. Autorzy rezolucji wyrazili też pogląd, że przystąpienie Polski i Czech do UE pomoże sfinalizować te — jak uważali — nierozwiązane kwestie. W łonie koalicji nie było jednak jedności. Rzecznik FDP ds. po-

⁶³ *Keine Wende, aber andere Akzente für EU. SPD: Neues für Beschäftigung, Agrar, Kultur*, „Die Welt” z 30.09.1998 r., s. 7.

⁶⁴ Szczególną ekspozycją żądań BdV był tzw. Apel Berliński opublikowany tuż przed wyborami, 6.09.1998 r., w którym Związek w obliczu nadchodzącego rozszerzenia UE wzywał Polskę i Czechy do uznania praw przesiedlonych do powrotu w rodzinne strony i wypłaty odszkodowań. Reakcja rządu polskiego była zdecydowana, uznał on tę kwestię za zamkniętą. Praga nie przedstawiła oficjalnego stanowiska. Z kolei Helmut Kohl, który przed wyborami nie chciał dawać jednoznacznych deklaracji, ograniczył się do sformułowania, że przyjęcie przez Polskę i Czechy zobowiązań wynikających z przynależności do UE ułatwi rozwiązanie kwestii dwustronnych. Zob. *Polens Regierungschef attackiert Vertriebene*, „Die Welt” z 8.09.1998 r., s. 5.

lityki wewnętrznej, Max Stadler, zarzucił Erice Steinbach, że dezawuuje ona niemiecką politykę zagraniczną i stara się odwlec w czasie rozszerzenie UE. Szefowej BdV w sukurs natomiast przyszedł Stoiber, który stwierdził, że *Niemcy muszą z uwagi na wypędzonych stawiać wysokie oczekiwania wobec kandydatów do UE*. Bawarski premier szczególnie skrytykował Czechów, zarzucając im niedostrzeganie problemów mniejszości niemieckiej⁶⁵. Rezolucja wywołała niepokój w Warszawie i Pradze oraz niewątpliwie nadszarpnęła w pewnym stopniu wizerunek Niemiec jako promotora interesów Europy Środkowej w UE. W następstwie reakcji Polski i Czech niektórzy politycy koalicji poddali krytyce stanowisko BdV i pospieszyli z zapewnieniami, że roszczenia tej organizacji nie będą miały wpływu na niemieckie stanowisko wobec *Osterweiterung*⁶⁶.

Zwycięstwo SPD i sformowanie koalicji z Zielonymi usunęło w cięń problem żądań BdV, którzy stanowili przede wszystkim chadecką (głównie CSU) bazę wyborczą. Z drugiej strony jednak porażka Kohla, uchodzącego za oddanego promotora interesów środkowoeuropejskich, wydawała się stawiać szereg pytań o przyszłość stanowiska niemieckiego wobec dalszego kształtu integracji Starego Kontynentu, w tym *Osterweiterung*. Wątpliwości wzmagaly dotychczasowe przedwyborcze wypowiedzi prominentnych polityków obu partii, w których wielokrotnie mówili o „realizmie” w postrzeganiu rozszerzenia Unii. W języku dyplomatycznym mogło to oznaczać przeciągnięcie w czasie tego procesu. Apel szefa zwycięskiej SPD, Gerharda Schrödera, o „realizm” w podejmowaniu decyzji znalazł swój wyraz także podczas pierwszego z jego udziałem szczytu Rady Europejskiej w austriackim Pörschach 24 października 1998 r. (w tym nieformalnym spotkaniu szefów państw i rządów Schröder brał udział jako „gość”, oficjalnie został bowiem wybrany na kanclerza przez Bundestag dopiero w kilka dni później). W Pörschach rozszerzenie Unii stało na dalszym planie (głównie zajmowano się sprawami podatkowymi,

⁶⁵ *Rechte für die Heimatvertriebenen*, FAZ z 30.05.1998 r., s. 4.

⁶⁶ Już 1.06.1998 r. głos zabrał Klaus Kinkel, który uznał wypowiedzi Stoibera za nieodpowiedzialne i wykluczył wiązanie przystąpienia Czech do UE z kwestiami bilateralnymi. *Stoiber gegen EU-Beitritt ohne Wenn und Aber*, FAZ z 2.06.1998 r., s. 4. Natomiast do grona popleczników BdV dołączył minister finansów (i aktualny przewodniczący CSU) Theo Waigel, nawołując Czechy do zniesienia powojennych dekretów Benesza sankcjonujących przesiedlenia Niemców. Erika Steinbach posunęła się nawet do wypowiedzi, w których zarzucała FDP (podobnie jak i SPD oraz Zielonym) *dyskryminacyjną politykę praw człowieka*. Zob. *FDP: Beneš-Dekrete nicht aktuell*, FAZ z 3.06.1998 r., s. 5. Generalnie rzecz biorąc, w koalicji wyraźnego poparcia postulatом BdV udzieliła CSU, w CDU zdania były podzielone, natomiast zdecydowanie krytycznie odniosła się do nich FDP.

rynkiem pracy, UGW)⁶⁷. Schröder określił to wyzwanie jako *znacznie trudniejsze i żmudniejsze (viel schwieriger und langwieriger)*⁶⁸. Jednak w programie nowego rządu znalazły się słowa na temat stosunków ze wschodnimi sąsiadami, w tym o szczególnym znaczeniu współpracy polsko-niemieckiej⁶⁹. Nowy kanclerz w exposé z 10 listopada 1998 r. potwierdził poparcie dla członkostwa środkowoeuropejskich kandydatów w UE. Lecz w późniejszej części wystąpienia podkreślił konieczność wzięcia pod uwagę okresów przejściowych w ich integracji z Unią, przede wszystkim w zakresie swobody zatrudnienia. Ta kwestia miała zresztą w następnych latach okazać się istotnym elementem niemieckiego stanowiska negocjacyjnego. Z wystąpienia szefa rządu, jak i innych wypowiedzi polityków „czerwono-zielonej” koalicji wyraźnie wynikało, iż priorytetem jest dla nich reforma samej Unii (finanse, WPR, fundusze strukturalne, mechanizmy decyzyjne, WPZB), która powinna poprzedzać rozszerzenie (podobny pogląd zresztą lansowała koalicja chadecko-liberalna od połowy lat 90.)⁷⁰.

Niemiecką postawę „realizmu” w rokowaniach akcesyjnych potwierdził wiedeński szczyt Rady Europejskiej z 11-12 grudnia 1998 r., gdzie Schröder zapowiedział stanowczą obronę interesów RFN. Niemcy znalazły się wówczas w grupie państw postulujących zamrożenie unijnego budżetu w okresie 2000-2006 r. na ówczesnym pułapie (ok. 85 mld euro). Jednocześnie zażądały *sprawiedliwego rozłożenia kosztów rozszerzenia* wśród państw Piętnastki. W praktyce sprowadzało się to do postulatu zmniejszenia niemieckiego obciążenia netto do budżetu UE, wynoszącego ok. 22 mld marek. Szef Außwärtiges Amt w imieniu nowego rządu zaznaczył, że Niemcy nadal pozostają adwokatem *Osterweiterung*, lecz

⁶⁷ *EU vor der Wende in der Beschäftigungspolitik*, „Die Welt” z 26.10.1998 r., s. 1.

⁶⁸ Postawa Schrödera w Pörschach zaniepokoiła wschodnich sąsiadów (np. podczas wizyty Joschki Fischera w Warszawie 29.10.1998 r. szef polskiej dyplomacji Bronisław Gerek stwierdził, że Polska oczekuje wyraźnego sygnału poparcia ze strony Niemiec w sprawie starań o wejście do UE), jednak w następnych tygodniach wątpliwości co do niemieckiego poparcia dla *Osterweiterung* były stopniowo rozwiewane. Zob. *Fischer: Osterweiterung ist persönliches Anliegen*, „Die Welt” z 30.10.1998 r., s. 1.

⁶⁹ *Weil wir Deutschlands Kraft vertrauen*, „Die Welt” z 11.11.1998 r., s. 4. Schröder zaakcentował także potrzebę współpracy w trójkącie Paryż-Berlin-Warszawa.

⁷⁰ Szerzej: A. Hudalla, A. Pradetto, *Desintegration durch Integration? Dilemma der Osterweiterung der Europäischen Union und die Europapolitik der Regierung Schröder*, „Studien zur Internationalen Politik” 2/1999, s. 43 nn.

z uwagi na fakty potrzebny jest większy realizm⁷¹. Natomiast Schröder zaznaczył, że Niemcy mają ogromne zobowiązania historyczne, polityczne i ekonomiczne wobec wschodnich sąsiadów. Wyraził nadzieję na sprawne przeprowadzenie negocjacji, lecz sprzeciwił się formułowaniu konkretnej daty rozszerzenia. Argumentował, iż przed przyjęciem *Agendy 2000* i reformami instytucjonalnymi byłoby to *nierzetelne*⁷².

1 stycznia 1999 r. RFN objęła przewodnictwo w Unii. Czołowe miejsca na liście planowanych działań prezydencji zajęły sprawy związane z reformami wewnętrznymi UE. Minister Fischer, występując 12 stycznia 1999 r. na forum Parlamentu Europejskiego, umieścił rozszerzenie Unii w trzecim punkcie zestawu planowanych zadań. Ponownie pojawił się apel o realistyczne podejście do tego problemu. Szef niemieckiej dyplomacji podkreślił, że procesy przygotowywania Unii do rozszerzenia i kandydatów do przystąpienia muszą rozwijać się równolegle. Położył jednocześnie nacisk na przyspieszenie reform wewnątrz Unii, jako niezbędnego warunku rozszerzenia. Opowiedział się przeciwko poruszaniu kwestii terminu przyjmowania pierwszych kandydatów, zasygnalizował jednak, że taka data mogłaby się pojawić pod koniec 1999 r. lub w 2000 r., jednak tylko w przypadku postępu reform w UE i uchwalenia *Agendy 2000*⁷³.

Szczyt berliński z 24-26 marca 1999 r. nie przyniósł postępów w zakresie kalendarza powiększenia Unii, jednak nie to było jego głównym zadaniem. Efektem spotkania było uchwalenie *Agendy 2000*, która określała m.in. środki finansowania rozszerzenia. Czerwcowy szczyt w Kolonii również nie wniósł istotnego wkładu w proces *Osterweiterung*. Generalnie rzecz biorąc, polityka zagraniczna rządu SPD-Zieloni w okresie prezydencji skoncentrowała się na sprawach obejmujących reformy w Unii oraz na wsparciu amerykańskiej interwencji w Kosowie. Siłą rzeczy rozszerzenie zeszło wówczas na nieco dalszy plan. Jednak od połowy 1999 r. ze strony RFN zauważyć się dało ożywienie tej idei. Cennym sojusznikiem krajów środkowoeuropejskich w ich aspiracjach miał się okazać jeden z czołowych w szeregach SPD znawców polityki międzynarodowej, Günter Verheugen, który otrzymał na początku września 1999 r. nominację na stanowisko komisarza ds. rozszerzenia UE.

⁷¹ *Die EU-Partner auf der Suche nach europäischem Beschäftigungspakt*, FAZ z 12.12.1998 r., s. 2.

⁷² M. Stabenow, *Schröder und der lange europäische Schatten seines Vorgängers. Deutsche Leistungsfähigkeit nicht übersrtapazieren*, FAZ z 14.12.1998 r., s. 4.

⁷³ *Die Schwerpunkte der deutschen Ratspräsidentschaft*, „Bulletin” z 14.01.1999 r., s. 10.

Pod koniec 1999 r. Unia powzięła istotną z politycznego punktu widzenia decyzję. Piętnastka postanowiła bowiem dać wyraźny sygnał pozostałym kandydatom o gotowości ich przyjęcia w swoje szeregi. Postanowieniem Rady Europejskiej w Helsinkach do rozpoczęcia rokowań zaproszone zostały kolejne państwa: Litwa, Łotwa, Słowacja, Rumunia, Bułgaria i Malta. Status kandydata otrzymała także Turcja, lecz nie sprecyzowano daty rozpoczęcia negocjacji z Ankarą⁷⁴. Ogłoszono, iż tempo wstępowania poszczególnych państwa w szeregi UE będzie zależało od ich indywidualnych postępów (w przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki, zgodnie z którą Unia starała się w miarę możliwości utrzymywać negocjacje w całą Grupą Luksemburską na zbliżonym etapie)⁷⁵.

Rok 2000 zdominowała kwestia reform instytucjonalnych, uznawana za niezbędny warunek poprzedzający rozszerzenie Unii, oraz poświęcona jej Konferencja Międzyrządowa. Jej zwieńczeniem był szczyt w Nicei w dniach 7-11 grudnia 2000 r., na którym uzgodniono traktat sankcjonujący zmiany instytucjonalne. Ważnym akcentem konferencji był przyjazd szefów państw i rządów krajów kandydackich (Dwunastka prowadząca negocjacje akcesyjne oraz Turcja). Na spotkaniu nicejskim doszło do ustalenia nowego podziału głosów w organach UE, także dla przyszłych członków Unii. Wśród krajów Grupy Wyszehradzkiej podział ów wyglądał następująco: Polska — 27 głosów, Czechy i Węgry — po 12, Słowacja — 7; wśród republik bałtyckich: Litwa — 7, Łotwa i Estonia — po 4; pozostali kandydaci otrzymali: Słowenia — 4 głosy, Rumunia — 14, Bułgaria — 10, Cypr — 4, Malta — 3⁷⁶. Pewien zgrzyt nastąpił w wyniku francuskiej propozycji przyznania Polsce mniejszej liczby głosów w Radzie UE (dwa głosy mniej) niż legitymującej się podobnym potencjałem demograficznym Hiszpanii. W tym wypadku sojusznikiem Warszawy okazała się RFN. Joschka Fischer stwierdził, iż nie zaakceptuje *dyskryminacji Polski*. Gospodarze zresztą nie upierali się przy swym pomysłu i ostatecznie Polska otrzymała tyle samo głosów, co Hiszpania, tzn. 27. Niemniej jednak wydaje się, iż Berlin zinterpretował tę sytuację jako wyraz

⁷⁴ Kandydatura Turcji spotkała się z krytyką CDU/CSU i FDP. Zob. *Nach dem Gipfel von Helsinki*, FAZ z 13.12.1999 r., s. 2.

⁷⁵ Komentarz do decyzji Rady Europejskiej we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” stwierdzał wyraźnie, iż w stanowisku Piętnastki górę wzięły motywy polityczne (pojednanie Europy), spychając na dalszy plan przesłanki ekonomiczne. Zob. *Größer, heterogener*, FAZ z 11.12.1999 r., s. 12.

⁷⁶ A. Dumala, *Reformy instytucjonalne w Traktacie Nicejskim*, w: A. Podraza (red.), *Traktat Nicejski*, Lublin 2001, s. 113 i 114.

nieufności na linii Paryż-Warszawa i próbę osłabienia wschodniego skrzydła UE przez Francję⁷⁷.

Po rozwiązaniu w Nicei problemu reform instytucjonalnych Unia uznała, że z jej strony usunięte zostały przeszkody na drodze do rozszerzenia. Negocjacje mogły zatem w 2001 r. nabrać większego rozmachu. Berlin, jakkolwiek nadal zdecydowanie wspierający *Osterweiterung*, zaczął jednoznacznie eksponować własne interesy w tym procesie. Coraz wyraźniej wśród nich zaczęła się zaznaczać kwestia dostępu do niemieckiego rynku pracy. RFN zażądała mianowicie 7-letniego okresu przejściowego przed wprowadzeniem zasady swobodnego przepływu osób z krajów kandydackich (podobne stanowisko zajęła Austria). Wynikało to z obaw przed napływem znacznie tańszej siły roboczej ze wschodu, która — w opinii Berlina — mogłaby zachwiać niemieckim rynkiem pracy, zmagającym się z i tak już wysokim bezrobociem (szczególnie w „nowych” landach). Stanowisko to Schröder podtrzymał w czasie obrad Rady Europejskiej w Sztokholmie (23-24 marca 2001 r.), jednak wówczas po raz pierwszy wyraził zgodę na jego ewentualne skrócenie po wcześniejszej weryfikacji (zakładano wstępnie, że po upływie ok. 5 lat) sytuacji na rynku pracy. Sprzeciwił się też wprowadzaniu zróżnicowanych regulacji w sprawie swobodnego przepływu osób dla poszczególnych państw⁷⁸.

Szczyt w Göteborgu (15-16 czerwca 2001 r.) na zakończenie prezydencji szwedzkiej nadal nie przyniósł decyzji o konkretnej dacie rozszerzenia Unii, której sprecyzowania coraz wyraźniej domagały państwa kandydackie (państwa Grupy Wyszehradzkiej sugerowały początek 2003 r. jako datę przystąpienia). Spotkanie stało w cieniu irlandzkiego referendum z 7 czerwca 2001 r., w którym mieszkańcy wyspy odrzucili Traktat Nicejski. Jednocześnie przywódcy tandemu stanowiącego „lokomotywę europejską”, Schröder i Chirac, przygotowywali się do nadchodzących za kilka miesięcy wyborów parlamentarnych (Chirac także prezydenckich), nie może zatem dziwić fakt, że unikali jednoznacznych, wiążących decyzji. Przedstawiciele Niemiec sygnalizowali, że należy przedtem ustalić warunki finansowe powiększenia Unii. Fischer wyraził uznanie dla prezydencji szwedzkiej, w czasie której — jak uznał — nastąpił postęp w negocjacjach. Dodał, że teraz wiele zależy od samych kandydatów zastrze-

⁷⁷ Propozycja Francji wywołała szybką reakcję Polski i serię rozmów telefonicznych pomiędzy dyplomatami zainteresowanych państw. Sam premier Hiszpanii José María Aznar nie miał nic przeciwko równej liczbie głosów Polski i Hiszpanii w Radzie UE. Zob. *Telefondiplomatie zwischen Warschau und Nizza*, FAZ z 11.12.2000 r., s. 3.

⁷⁸ *Annäherung der EU-Staaten bei der Ost-Erweiterung*, FAZ z 26.03.2001 r., s. 1.

gając jednocześnie, że proces rozszerzenia Unii nie może zostać spowolniony z powodu irlandzkiego weta⁷⁹.

Daty rozszerzenia nie udało się także ustalić podczas prezydencji belgijskiej, która przypadła na drugą połowę 2001 r. Niemcy jednak, wspólnie z Francją, nadal podkreślały konieczność konsekwentnych postępów w negocjacjach, o czym wzmiankowały m.in. w deklaracji obu państw na dwustronnym szczycie w Nantes 23 listopada 2001 r.⁸⁰

Warto podkreślić, że państwa kandydujące zyskały w okresie prezydencji belgijskiej wpływ na debatę o przyszłym kształcie Unii. Na mocy postanowień szczytu na brukselskim zamku Laeken (14-15 grudnia 2001 r.) zostały bowiem włączone do prac nowo utworzonego w tym celu organu — Konwentu Europejskiego. W Laeken padła także propozycja (belgijska) na temat terminu rozszerzenia. Objęłoby ono 10 państw (wszyscy kandydaci, z wyjątkiem Rumunii, Bułgarii i Turcji), które mogłyby przystąpić do Unii w 2004 r. (a więc również wziąć udział w przypadających na ten rok wyborach do Parlamentu Europejskiego), pod warunkiem utrzymania dotychczasowego tempa rozmów⁸¹. Aprobata Berlina i Paryża dla tej deklaracji okupiona została przesunięciem rozmów w sprawie finansowych warunków rozszerzenia Unii na kolejny rok.

Negocjacje akcesyjne w tym okresie zdawały się iść po myśli Berlina. Postulat 7-letniego okresu przejściowego w sprawie swobodnego przepływu siły roboczej został bowiem w grudniu zaakceptowany przez Polskę, co było szczególnie wyraźnie wysuwany przez RFN postulatem. Jednak kolejna kontrowersyjna sprawa związana była ze swobodą zakupu ziemi i nieruchomości (a więc z zakresu swobodnego przepływu kapitału). Kraje Grupy Wyszehradzkiej zaczęły się ze swej strony domagać okresów przejściowych w dostępie obywateli Unii do nabywania tych dóbr. Szczególnie twarde stanowisko w tej kwestii zaprezentowała Polska, domagająca się 18-letniego okresu przejściowego. Nie było tajemnicą, iż w społeczeństwie polskim silne były obawy przed masowym wykupywaniem ziemi przez sąsiadów zza Odry, podsycane przez polityków

⁷⁹ *Schwere Krawalle in Göteborg. Der EU-Gipfel bekennt sich zur Erweiterung*, FAZ z 16.06.2001 r., s. 1 i 2; F. Jasiński, *Szczyt Rady Europejskiej w Göteborgu*, „Wspólnoty Europejskie” 6/2001, ss. 4-8.

⁸⁰ Centralnym tematem szczytu był atak terrorystyczny na USA z 11.09.2001 r. W deklaracji znalazły się jednak również słowa o kontynuacji procesu rozszerzenia UE. Zob. „Internationale Studien” 1/2002; *Deutschland und Frankreich für europäische Verfassung*, FAZ z 24.11.2001 r., s. 6.

⁸¹ J. Bielecki, *Szczyt Unii Europejskiej w Laeken*, „Rzeczpospolita” z 15.12.2001 r.

z niektórych ugrupowań. Polska uzyskała — również w grudniu — ostatecznie zgodę na 12-letni okres przejściowy, co komentowano jako swowolny rewanż za jej akceptację 7-letniego okresu przejściowego w zakresie swobodnego przepływu osób⁸².

Kolejny poważny problem pojawił się na tle włączenia państw kandydujących do Wspólnej Polityki Rolnej po przystąpieniu do UE. 30 stycznia 2002 r. Komisja wysunęła propozycję, by rolnicy z nowych państw członkowskich otrzymywali początkowo dopłaty w wysokości 25% wysokości pomocy w ramach WPR, jaką otrzymywali „starzy” członkowie UE. Dopłaty byłyby stopniowo zwiększane, tak by po 9 latach dojść do pułapu 100%. Propozycja ta spotkała się z mieszanymi uczuciami w państwach kandydujących, jednak szczególnym jej oponentem była Polska. Niemcy z kolei sprzeciwiali się w tym okresie jakimkolwiek dopłatom, wnioskując, że musieliby pokryć lwią ich część. W obliczu nadchodzących wyborów takie stanowisko nie mogło dziwić.

Na pierwszą połowę 2002 r. przypadła prezydencja hiszpańska. Jej podsumowaniem była konferencja Rady Europejskiej w Sewilli, na której padły stwierdzenia, że rozmowy wkraczają w fazę finałową. Niemieckie partie polityczne tymczasem przygotowywały się do nadchodzących wyborów parlamentarnych. Rządząca socjaldemokratyczno-zielona koalicja konsekwentnie przeciwstawiała się kierowaniu w stronę wschodnioeuropejskich sąsiadów jakichkolwiek obietnic, które mogłyby odebrać jej głosy wyborców na rzecz chadecji, przez długi czas prowadzącej w sondażach. Budżet federalny znajdował się na granicy wytrzymałości, zatem zapowiedź większych wydatków na rozszerzenie Unii byłaby przed wyborami politycznym samobójstwem. Prezentując twardą postawę w kwestiach wydatków na rozszerzenie, Schröder zapowiadał jednocześnie, że w drugiej kadencji jego rządu *Osterweiterung* będzie traktowane priorytetowo. Natomiast w sprawie WPR za najkorzystniejsze uważał — zamiast wsparcia finansowego dla rolników z nowych państw członkowskich — jej generalną reformę, polegającą na stopniowym zmniejszaniu dopłat w całej Unii. Z góry jednak można było założyć, że taka propozycja spotka się z odmową Paryża.

Wybory odbyły się 22 września 2002 r. Oba wielkie ugrupowania legitymowały się według sondaży do samego końca takim samym poparciem wyborców (SPD w ciągu kilku miesięcy przed wyborami nadrobiła spore straty). Napływające stopniowo wyniki w pewnym momencie zda-

⁸² Idem, *Gdzie jesteśmy w drodze do Unii*, „Rzeczpospolita” z 27.02.2002 r.

wały się przeważać szalę na korzyść chadeków (ich kandydat na kanclerza, Edmund Stoiber, zdążył ogłosić już nawet zwycięstwo swej formacji). Ostateczne wyniki dały jednak przewagę dotychczasowej koalicji, o zwycięstwie zadecydowało jednak zaledwie kilka tysięcy głosów na ok. 48,5 mln oddanych. SPD otrzymała poparcie 38,5%, zdobywając 251 miejsc w Bundestagu. Podobny wynik uzyskała CDU/CSU, która zajęła 248 miejsc w parlamencie. Dobry wynik — 8,6% uzyskali Zieloni, który dał im 55 miejsc. Poparcie dla FDP wyniosło 7,4%, co oznaczało 47 mandatów. PDS, zdobywając 4% głosów, nie przekroczyła wymaganego progu wyborczego⁸³.

Jak można było się spodziewać, po wyborach stanowcza dotychczas postawa koalicji SPD-Zieloni uległa złagodzeniu. Rząd federalny ostatecznie zaakceptował 25% dopłaty dla nowych członków UE w ramach WPR, zapowiadając jednak dążenie do zamrożenia niemieckich wpłat na ten cel. Schröder znalazłby się w przeciwnym razie w bardzo trudnej sytuacji, gdyż Ministerstwo Finansów alarmowało, że w 2003 r. deficyt budżetowy może osiągnąć aż 3,7% (czyli 0,7% powyżej dopuszczalnego poziomu, co groziłoby uruchomieniem procedur dyscyplinujących Niemcy, wynikających z Paktu Stabilności i Wzrostu). Nie zakończyło to jednak dyplomatycznych targów, gdyż propozycja 25% dopłat nie zadowalała największego spośród kandydatów — Polski, domagającej się dla swoich rolników równych szans w konkurencji na rynku UE.

Istotne ustalenia dotyczące WPR i funduszy strukturalnych zapadły na szczycie Rady Europejskiej w Brukseli 25 października 2002 r. Nie byłyby jednak one możliwe bez poprzedzającego ich (24 października 2002 r.) spotkania przywódców Niemiec i Francji. Schröder nie przeforsował swojej koncepcji generalnej reformy WPR w postaci szybkiej redukcji dopłat, miała ona funkcjonować w dotychczasowej postaci do 2006 r. (czyli do wygaśnięcia aktualnego budżetu Unii). Obaj politycy zaproponowali 25% dopłaty dla nowych członków Unii w 2004 r., które w 2013 r. osiągnęłyby poziom 100%. Docelowo, w 2013 r., łączne dotacje dla krajów kandydackich wynieść miały ok. 7,5 mld euro rocznie, z czego czwartą część pokrywałyby Niemcy⁸⁴. Ponadto Rada Europejska ustaliła, że po 2006 r. dopłaty zostaną zamrożone, a dokładnie rzecz biorąc, powiększane co roku jedynie o poziom inflacji (lecz maksymalnie o 1%). Uczestni-

⁸³ *Po wyborach w Niemczech*, „Rzeczpospolita” z 24.09.2002 r. Gazeta podała, że różnica na korzyść SPD i Zielonych wyniosła zaledwie 8864 głosy.

⁸⁴ J. Bielecki, *Dopłaty za oszczędności*, „Rzeczpospolita” z 5.10.2002 r.

cy spotkania zapewnili, że wpłaty nowych państw członkowskich do budżetu UE w latach 2004-2006 nie przekroczą wysokości pomocy otrzymywanej z funduszy strukturalnych (miała ona wynieść 23 mld euro dla 10 nowych państw, mimo iż duet francusko-niemiecki postulował 21 mld euro).

Zakończenie negocjacji z dziesiątką kandydatów nastąpiło na szczycie Rady Europejskiej w stolicy Danii, przewodzącej Unii w drugim półroczu 2002 r. (Duńczycy za punkt honoru postawili sobie zakończenie rozmów akcesyjnych, lansując przy tym hasło: *od Kopenhagi do Kopenhagi* — w nawiązaniu do kryteriów kopenhaskich z 1993 r.). Spotkanie szefów państw i rządów unijnej Piętnastki oraz 13 kandydatów odbyło się w piątek, 13 grudnia 2002 r. Jak uczyło doświadczenie z poprzednich etapów rozszerzenia Wspólnot, spodziewano się dramatycznej końcówki rokowań. Dziesięciogodzinne rozmowy rzeczywiście przebiegały w atmosferze napięcia. Szczególnie zdecydowaną postawę wykazała delegacja polska z premierem Leszkiem Millerem na czele, konsekwentnie obstająca przy swoich postulatach dotyczących WPR (zwłaszcza w sprawie wysokości dopłat dla rolników). I tym razem sojusznikiem Polski okazała się RFN. Spotkanie Millera ze Schröderem przełamało impas w rokowaniach. Kanclerz stwierdził, że w nadchodzących latach należy uratować przeżywający trudności polski budżet i jednocześnie nie obciążać nadmiernie Unii. Zaproponował w tym celu wcześniejszą wypłatę Polsce ok. 1 mld euro z puli przeznaczonej na wsparcie w ramach funduszy strukturalnych po 2007 r. Delegacja polska zdawała sobie przy tym sprawę, że może trwać przy swoich postulatach tak długo, jak Schröder gotów będzie w imię akcesji Polski blokować przystąpienie do Unii pozostałych kandydatów⁸⁵. Po 10 godzinach twardych rozmów premier Miller osiągnął zadowalające rezultaty, zarówno w zakresie dopłat (55% średniej unijnej w 2004 r., 60% w 2005 r. i 65% w 2006 r., przy czym częściowo miały być finansowane z budżetu Polski), jak i rekompensat budżetowych (ok. 1,5 mld euro w latach 2004-2006)⁸⁶.

Prasa niemiecka poświęciła sporo uwagi finałowi negocjacji. W „Die Welt” na pierwszej stronie ukazał się artykuł po entuzjastycznym tytułem

⁸⁵ Idem, *Dzień dobry, Europo*, „Rzeczpospolita” z 14.12.2002 r.

⁸⁶ Na temat rezultatów negocjacji pozostałych kandydatów zob. T. Stylińska, K. Wyputek-Zuchowicz, E. Wysocka, *Elektrownie, tajne konta i niedźwiedzie*, „Rzeczpospolita” z 14.12.2002 r.; na stronach internetowych *Außwärtiges Amt*:

http://www.auswaertiges-amt.de/www/de/eu_politik/vertiefung/erweiterung_html#11.

*Zjednoczenie Europy prawie zakończone*⁸⁷. Ekonomiczne zalety rozszerzenia dla Niemiec roztaczał Theo Waigel⁸⁸. Wkrótce pojawiły się też optymistyczne informacje, że rozszerzenie będzie wymagało mniejszych nakładów finansowych, niż wcześniej przypuszczano. Unijna komisarz ds. budżetowych UE, Michael Schreyer, podała że całą Unię proces ten będzie kosztował ok. 40,8 mld euro, co wprawdzie stanowiło 1,5 mld więcej w porównaniu z październikowymi ustaleniami Rady Europejskiej w Brukseli, jednak aż o 1,8 mld mniej niż przewidywano w 1999 r. Z kolei niemieckie wydatki na rozszerzenie w latach 2004-2006 wynieść miały poniżej 3 mld euro⁸⁹.

⁸⁷ *Die Vereinigung Europas fast vollendet. Türkei bekommt kein Datum für EU-Beitritt*, „Die Welt” z 14.12.2002 r., s. 1. Najbardziej niezadowolona okazała się Turcja, która nie otrzymała konkretnej daty rozpoczęcia rozmów, jedynie — na wniosek Niemiec i Francji — mgliłą obietnicę, że pod określonymi warunkami będą mogły się one rozpocząć 1.07.2005 r. Zob. także: *Ankara stellt sich selbst ein Bein*, ibidem, s. 7; *Zehn Länder auf einen Schlag*, FAZ z 14.12.2002 r.

⁸⁸ T. Waigel, *Deutschland profitiert von der Osterweiterung der EU*, „Die Welt” z 14.12.2002 r., s. 12.

⁸⁹ *EU-Erweiterung wird billiger als erwartet*, „Die Welt” z 16.12.2002 r., s. 12.